

Digidesign Pro Tools M-Powered sekwencer audio/MIDI

Tomasz Wróblewski

Dane techniczne

Liczba obsługiwanych śladów: 32 ślady audio, 256 śladów MIDI.
Format plików: do 24 bitów/96kHz.
Obsługa wtyczek: RTAS, AudioSuite.
Wymagania: Windows XP SP2, Intel Pentium 4 lub Athlon, 2.8GHz lub wyższy, Mac OS X, G5 1.8GHz lub wyższy, 512MB RAM, ekran o rozdzielczości 1024×768 lub wyższej, wolny port USB na klucz iLok.
Wspierane interfejsy audio/MIDI: M-Audio FireWire 1814, FireWire 410, FireWire Solo, FireWire Audiophile, Ozonic, Audiophile 2496, Audiophile 192, Delta 1010, Delta 1010LT, Delta 66, Delta 44.

Cena:

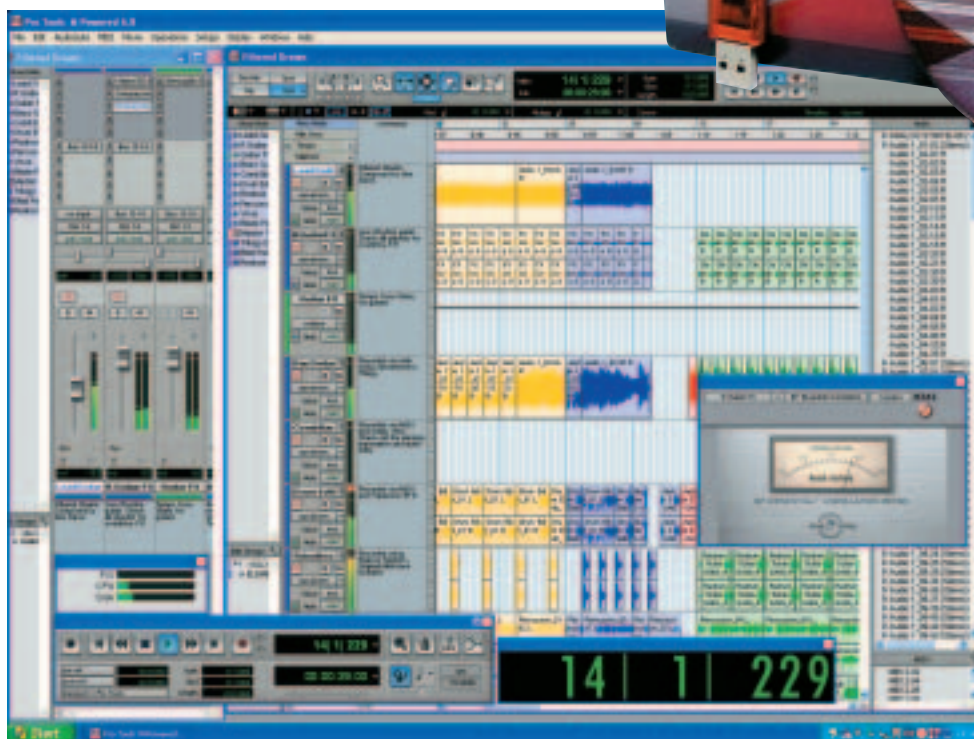
1.389 zł

Dostarczył

Music Info, Kraków,
tel. (012) 267-24-80,
www.music.info.pl

O nowej wersji Pro Tools, przeznaczonej na rynek domowych i projektowych studiów nagrań zrobiło się głośno w kwietniu, tuż przed targami Musikmesse. Na pierwszą kopię programu przyszło nam poczekać kilka miesięcy. Co ciekawe – sprzedają tego programu na całym świecie zajmują się dealerzy M-Audio, a nie Digidesign.

W ciągu kilkunastu lat swej obecności na rynku system Pro Tools stał się wręcz legendą w środowisku branżowców i samych muzyków. Konsekwentna polityka firmy Digidesign, od samego początku polegająca na sprzedaży zamkniętego strukturalnie pakietu sprzętowo-programowego, który można rozszerzać wyłącznie za pomocą autoryzowanych dodatków sprawiła, że firmie tej obcy był problem piractwa. Jednak zmniejszający się z roku na rok rynek dużych, profesjonalnych studiów nagrań wymusił na firmie Digidesign działania zmierzające do



poszerzenia sektora sprzedaży. Po wstępnym przygotowaniu artyleryjskim polegającym na rozpowszechnieniu mocno ograniczonej, bezpłatnej wersji programu Pro Tools, nastąpił frontalny atak na domowe i projektowe studia nagrań dokonany za pomocą systemów Digi 001 i, nieco później, MBox. Oprócz interfejsu podłączonego do komputera przez USB systemy te zawierały przystosowaną do współpracy z nim wersję programu Pro Tools – Pro Tools LE. Poążając tym tokiem myślenia korporacja Avid, właściciel Digidesign, zakupiła M-Audio – firmę produkującą bardzo popularne interfejsy audio, sterowniki MIDI i generalnie sprzęt dla domowych i projektowych studiów nagrań. Pierwszym efektem mariażu Digidesign

i M-Audio jest opisywany tu Pro Tools M-Powered – specjalna wersja programu Pro Tools współpracująca wyłącznie z wybranymi modelami interfejsów firmy M-Audio. W momencie pisania tego tekstu były to: FireWire 1814, FireWire 410, FireWire Audiophile, FireWire Solo, sterownik MIDI/interfejs Ozonic, karty PCI Delta 1010, Delta 1010LT, Delta 66, Delta 44, Audiophile 192 i Audiophile 2496. Jak łatwo zauważyć, z programem Pro-Tools M-Powered nie współpracuje żaden interfejs USB firmy M-Audio i nie należy się spodziewać, by stało się to w najbliższym czasie. Powód jest prosty – Digidesign nie chce zamykać sobie możliwości sprzedaży systemów MBox, które bazują na interfejsie podłączanym właśnie przez USB.

Zawartość pakietu

Pro Tools M-Powered wyposażony jest w klucz zabezpieczający USB typu PACE-iLok, czyli służący do przechowywania licencji. Zastosowanie systemu przechowywania licencji na kluczu USB pozwala na zainstalowanie programu i wtyczek na wszystkich używanych przez siebie komputerach, ale w danym momencie będzie można pracować tylko na komputerze, do którego podłączony jest klucz. Mimo iż korzystanie z klucza niesie z sobą konieczność zabezpieczenia wolnego portu USB (w niektórych laptopach nie zawsze jest to łatwe zadanie), moim zdaniem jest to wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie niż przechowywanie licencji na twardym dysku komputera.

W pakiecie Pro Tools M-Powered, oprócz wspomnianego wyżej klucza USB, otrzymujemy dwa dyski instalacyjne (jeden dla komputerów Macintosh, drugi dla PC), papierową, 64-stronicową instrukcję obsługi oraz przewodnik z informacjami na temat podłączenia interfejsu i pierwszych kroków w obsłudze programu. Liczący blisko 700 stron Pro Tools Reference Guide dostępny jest wyłącznie jako plik PDF, instalujący się na dysku razem z programem. Dokument ten odnosi się wyłącznie do wersji 6.7 programów TDM i LE, od których M-Powered nie różni się w sposób znaczący. Dyski zawierają instalację programu Pro Tools M-Powered 6.8, instalatory wtyczek dostarczanych wraz z programem (patrz ramka obok), wersję elektroniczną dołączonych do pakietu instrukcji, sterowniki do interfejsów M-Audio z serii Delta i FW, sterowniki Digidesign MIDI IO, sterowniki i firmware do pulpitu Digidesign Command|8 oraz szereg dodatków, takich

jak sesja testowa, Acrobat Reader czy demo programu do konwersji plików makowych – MacOpener. W pudełku znajdziemy jeszcze jedną niespodziankę – numer seryjny do programu Ableton Live Lite 4 Digidesign Edition. Sam program trzeba już we własnym zakresie ściągnąć ze strony firmy Ableton.



Instalacja i uruchomienie

Aby program mógł współpracować z dedykowanym sprzętem M-Audio niezbędna jest wcześniejsza instalacja driverów WDM znajdujących się na płycie instalacyjnej Pro Tools M-Powered. Jeśli ktoś już dysponuje sprzętem M-Audio kompatybilnym z Pro Tools M-Powered, wówczas można zainstalować te drivery na istniejących driverach (w ten sposób sprzęt ten będzie również mógł współpracować z innymi aplikacjami np. wymagającymi driverów ASIO), choć nie obejdzie się tutaj bez pojawienia się dwóch okien ostrzegających o wystąpieniu problemu. Okna ignorujemy i kontynuujemy dalszą instalację.

Nie do końca wyjaśniono sprawę instalacji klucza USB zawierającego licencję. Instrukcja obsługi zawiera jedynie lakoniczną informację, by umieścić klucz w porcie USB i uruchomić program. Problem w tym, że umieszczenie klucza uruchamia okno informujące o znalezieniu nowego sprzętu, a próba otworzenia programu Pro Tools nie udaje się. Po zakończeniu procedury automatycznej instalacji klucza USB i restarcie komputera

Wtyczki programowe

Razem z programem otrzymujemy przydatną kolekcję wtyczek RTAS. Wśród nich znajduje się zawierający 35 podstawowych wtyczek pakiet DigiRack, który można powiększyć o najnowszą wtyczkę wielopasmowego korektora – EQ III (do bezpłatnego pobrania ze strony www.digidesign.com). Dużą atrakcją jest też dołączenie do pakietu wirtualnej wersji słynnego levelera Universal Audio 1176, czyli Bomb Factory BF76. Od czasu pojawienia się na rynku „przekładki” FXpansion VST to RTAS Adapter użytkownicy Pro Tools mogą też korzystać z przebogatej biblioteki wtyczek efektowych w formacie VST, wśród których znajdzie się mnóstwo darmowych, często znakomitych procesorów.

Oto pełny wykaz wtyczek dostarczanych wraz z Pro Tools M-Powered:

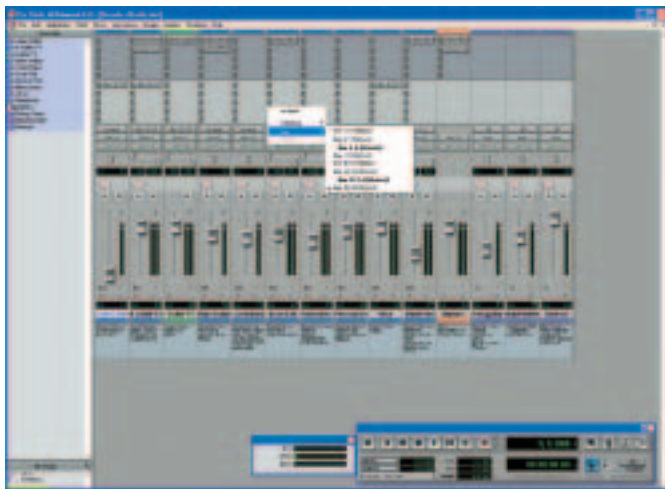
Bomb Factory: BF76 Compressor, BF Essential Correlation Meter, BF Essential Meter Bridge, BF Essential Noise Meter, BF Essential Tuner, Funk Logic Masterizer. **DigiRack:** 1-Band EQ, 4-Band EQ, Chorus, Click, Compressor, D-Verb, D-Verb-AS, DC Offset Removal, Delay, De-Esser, DigiReWire, Dither, Duplicate, Dynamics II, EQ II, Expander-Gate, Extra-Long Delay, Flanger, Gain, Gate, Invert, Limiter, Long Delay, Medium Delay, Mod Delay II, Multi-Tap Delay, Normalize-Gain Change, Ping-Pong Delay, Pitch Shift, Reverse-DC Removal, Short Delay, Signal Generator, Slap Delay, Time Comp-Exp-Pitch Shift, Trim. Ze strony Digidesign można też pobrać wtyczkę EQ III.

ra okazuje się jednak, że wszystko jest w porządku, program działa, a klucz USB widziany jest przez system i zgłasza się w menu bezpiecznego usuwania sprzętu. Program nie uruchomi się w dwóch wypadkach – gdy w porcie USB nie będzie klucza z aktywną licencją oraz gdy do komputera nie będzie podłączony odpowiedni sprzęt M-Audio.

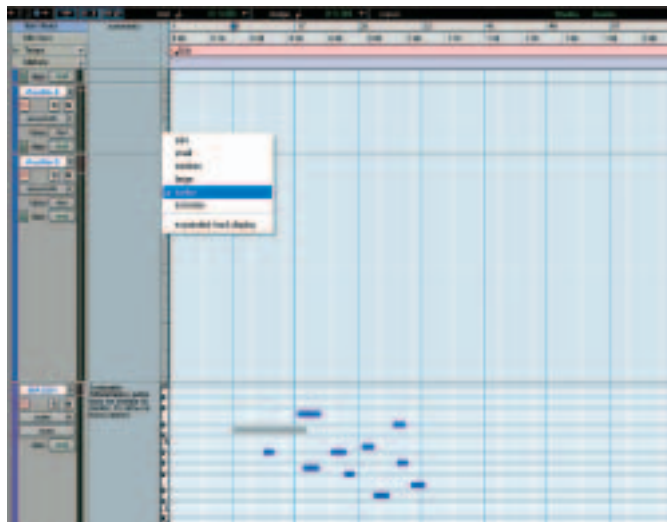
Przed instalacją Pro Tools M-Powered należy dokonać kilku zmian w systemie komputera, pozwalających na bardziej wydajną pracę. Wszystkie opisane są szczegółowo w instrukcji dostarczonej wraz z programem i z ich dokonaniem nie będzie żadnych problemów.

Pro Tools M-Powered dostarczany jest aktualnie w wersji 6.8 (Pro Tools LE i TDM są już dostępne w wersji 6.9, która charakteryzuje się m.in. ściślejszą integracją z systemami wideo firmy Avid, importuje i odtwarza wideo IMX MPEG50 oraz importuje, edytuje i eksportuje pliki audio w formacie MXF – Material Exchange Format). Ale nie jest to tak istotne jak fakt, że Pro Tools M-Powered jest w pełni kompatybilny z każdym innym współczesnym systemem Pro Tools.

Jednym z powodów dużej popularności systemu Pro Tools jest w znacznej mierze jego prosta, wręcz intuicyjna obsługa. Tak też jest w przypadku wersji M-Powered.



Wejścia i wyjścia kanałów miksera można wybierać z czytelnej listy dialogowej, na której przedstawiono dostępne porty sprzętowe (Interface) i porty programowe (Bus). Jeśli dany kanał zawiera jedynie zaimportowane, a nie nagrane w programie partie audio, wówczas nie musimy dla niego definiować wejścia i zostawiamy je jako No Input. W przeciwieństwie do wielu innych sekwencerów audio/MIDI czytelność konfiguracji wejść i wyjść w kanałach miksera Pro Tools nie budzi żadnych zastrzeżeń. Aby dany port sprzętowy dostępny był na liście, wcześniej musimy skonfigurować go w opcjach I/O Setup. Tu też możemy nadać własne nazwy poszczególnym portom dla ich łatwiejszej identyfikacji.



Choć wysokości ścieżek nie można zmieniać płynnie jak w przypadku wielu innych programów wielośladowych, to w Pro Tools mamy do wyboru sześć różnych opcji wielkości (plus dodatkowo funkcja Expanded, więc w sumie 12), co w zupełności wystarcza do pracy. Nuty MIDI możemy edytować bezpośrednio w oknie sesji, z możliwością skalowania i przewijania widoku pionowego. Ścieżki możemy nazywać, a w odpowiednich polach umieszczać notatki odnoszące się do ścieżek. Notatki te widoczne są także w widoku miksera.

Pro Tools M-Powered ma dobrą obsługę MIDI i choć na ten temat panują różne opinie ja uważam, że zaimplementowana w nim obsługa tego protokołu całkowicie spełnia oczekiwania stawiane współczesnym programom wielośladowym.

Sesje można więc bez żadnych problemów przenosić do studiów wyposażonych w „duże protoolsy” (w które przecież wyposażona jest większość profesjonalnych studiów nagrań na całym świecie) i tam dalej nad nimi pracować.

Co może PTM-P?

Pro Tools M-Powered jest nieznacznie zmodyfikowaną (głównie na poziomie nazw okien i obsługi dedykowanego sprzętu) wersją Pro Tools LE. Ogólnie rzecz biorąc jest to praktycznie taki

sam program, jaki znajdziemy w systemach TDM.

Jednym z powodów dużej popularności systemu Pro Tools jest w znacznej mierze jego prosta, wręcz intuicyjna obsługa. Tak też jest w przypadku wersji M-Powered. Praca nad sesją odbywa się w dwóch oknach – Edit i Mix. Pierwsze to typowe dla sekwencerów audio/MIDI, wzorowane na idei wielośladow taśmowych okno sesji z poziomo umieszczonymi, zorientowanymi czasowo ścieżkami, na których znajdują się zdarzenia

Ścieżki MIDI umożliwiają zaawansowaną edycję nut oraz kontrolerów, włącznie z ich edycją graficzną.



audio i MIDI pod postacią klipów oraz edytowalne krzywe automatyki przypisane do wybranych parametrów. W oknie tym odbywa się praktycznie cała praca związana z tworzeniem i montażem projektu, włącznie z edycją ścieżek MIDI (funkcja, którą Cubase ma dopiero od niedawna). Okno Mix natomiast przypomina typowy mikser analogowy z pionowo umieszczonymi torami wejściowymi i wyjściowymi wyposażonymi w tłumiki, regulatory panoramy, przyciski obsługi i komutacji śladów, sloty insertowe na pięć procesorów wtyczkowych i pięć torów wysyłkowych na szyny równoległe (typu send). Wygląd całości jest dość ascetyczny, ale przejrzysty, klarowny i dający duże możliwości obsługi oraz konfiguracji. Długie lata obecności na rynku wśród wymagających, ceniących swój czas klientów sprawiły, że Pro Tools ewoluował do postaci perfekcyjnego wręcz narzędzia dla producentów muzyki i wersja M-Powered nie jest tu żadnym wyjątkiem.

Pro Tools M-Powered pozwala na tworzenie sesji składających się z maksimum 128 ścieżek audio, 128 powrotów Aux i 256 ścieżek MIDI. Trzeba jednak dodać, że w jednej chwili mogą być odtwarzane (lub jednocześnie odtwarzane i nagrywane) maksymalnie 32 ślady monofoniczne. Program obsługuje ścieżki z rozdzielczością 16 lub 24 bity i próbkowaniem do 96kHz. Zarówno ścieżki jak i powroty Auxów mogą być przypisane do fizycznych wyjść interfejsu audio, jak i do maksymalnie 16 grup,

które można łączyć w pary stereo. Co więcej, wejście każdego powrotu Aux może być przypisane do wybranego portu fizycznego albo do wybranej grupy. Dzięki temu system Pro Tools można bardzo łatwo zintegrować ze sprzętowym środowiskiem studyjnym oraz sprawnie budować struktury, w których np. wysyłka z wybranego kanału steruje kluczowaniem wtyczki (de-essera, bramki, kompresora itp.) pracującej na innym kanale.

Okno dialogowe nowej sesji w Pro Tools M-Powered pozwala na wybranie częstotliwości próbkowania i rozdzielczości bitowej wszystkich plików audio użytych/nagranych w ramach sesji, zdefiniowanie formatu audio (WAV, AIFF) oraz zachowanie kompatybilności Mac/PC, która jest szczególnie istotna w sytuacji, gdy nad naszą sesją będziemy pracować w innych studiach nagrań. Dla zachowania kompatybilności należy też unikać nazywania plików z wykorzystaniem znaków innych niż ASCII.

Wejścia, wyjścia, ścieżki...

Przy tworzeniu konfiguracji sprzętowej, w której wejścia i wyjścia oraz wewnętrzne szyny Pro Tools przypisane będą do określonych portów fizycznych w interfejsie audio posługujemy się oknem I/O Setup dostępnym w menu Setups. Konfiguracja oparta jest na układzie tabeli, w której każdy poziomy rząd to tak zwana ścieżka (Path) widziana przez Pro Tools, a każda kolumna odpowiada wejściu i wyjściu w interfejsie. Na przecięciach rzędów i kolumn wstawiamy litery R i L odpowiadające kanałom prawym i lewym oraz M odpowiadające torowi mono. W ramach jednej ścieżki stereofonicznej możemy stworzyć sub-ścieżki monofoniczne; nie można jednak w ramach ścieżki stereo wykorzystać tylko jednego kanału. Kanały mogą być przypisane do różnych portów, np. kanał lewy do wyjścia 4, a kanał

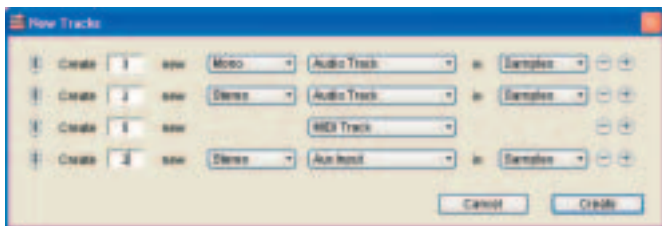
prawy do wyjścia 8. Jeśli chcemy mieć jedno wejście lub wyjście, wówczas trzeba skonfigurować daną ścieżkę jako mono.

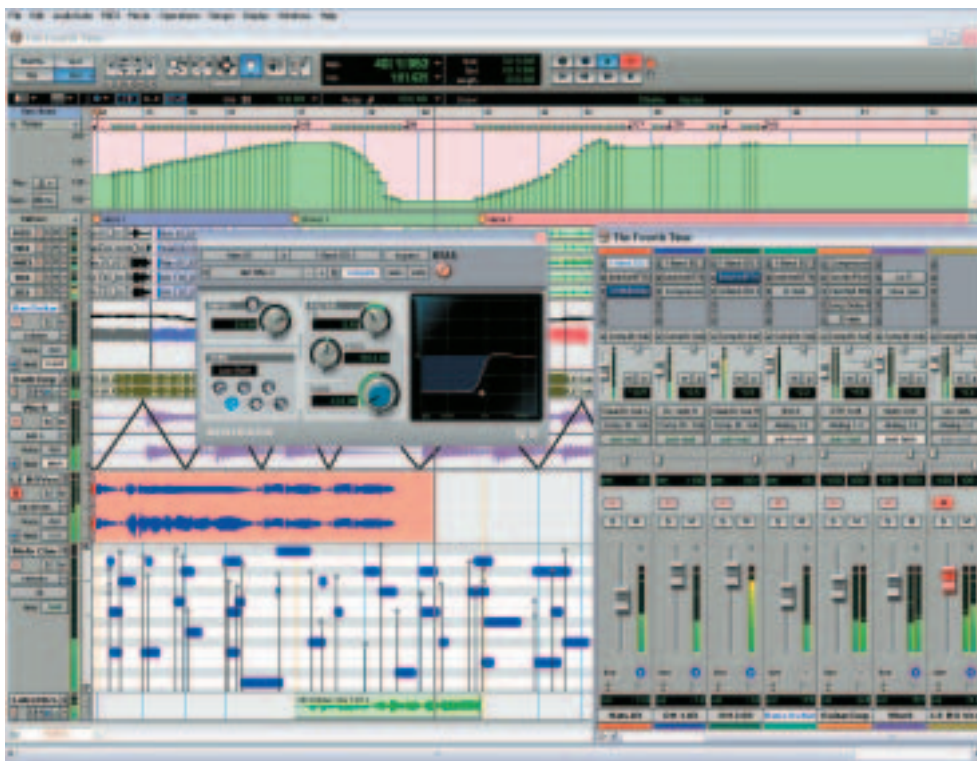
Należy zwrócić uwagę na fakt, że konfiguracja z poziomu konsoli I/O Setup programu Pro Tools nie ma nic wspólnego z ustawieniami jakich dokonamy w mikserze naszego interfejsu audio. Są to dwa zupełnie niezależne od siebie moduły, wśród których moduł Pro Tools jest nadrzędny. W mikserze sprzętu M-Audio można jednak ustawiać poziom głośności portów fizycznych. Częstotliwość próbkowania jest już ustawiana z poziomu Pro Tools, o czym należy pamiętać przed rozpoczęciem sesji, gdyż nie będzie możliwości dokonania zmiany w czasie jej trwania. Program testowałem z wykorzystaniem interfejsu M-Audio FireWire 410, którego drivery mają jednak mały błąd powodujący kłopot z obsługą tłumików miksera interfejsu za pomocą kółka myszy (suwaków ustawionych poniżej -10dB nie można było „podciągnąć” w górę). Sam interfejs generował też w tle sygnału użytecznego słyszalny szum o wyraźnie cyfrowym charakterze, świadczący o problemach z masą. Szum zniknął, gdy od laptopa odłączyłem zasilacz i przeszedłem na pracę na bateriach.

W praktyce

A jak wygląda praca z Pro Tools M-Powered? Choć na co dzień pracuję z innymi programami, o nieco innej filozofii i strukturze obsługi, opanowanie obsługi PT na poziomie pozwalającym pracować bez ciągłego studiowania instrukcji obsługi na dobrą sprawę zajęło mi trzy dni. Całkiem niezłe, szczególnie jeśli

Pro Tools nie ma opcji tworzenia nowych sesji w oparciu o wstępnie zdefiniowane szablony, ale trzeba przyznać, że kreowanie nowej sesji jest wyjątkowo proste, szczególnie gdy mamy wstępne wyobrażenie co do parametrów sesji. Zamiast dodawać ścieżki po ścieżce po prostu „hurtem” deklarujemy ile i czego będziemy potrzebować, wg jakiej linii czasowej (taky czy sample) ma pracować i wszystko gotowe.





Koncepcja pracy w oparciu jedynie o dwa okna – Edit i Mix – doskonale sprawdza się w praktyce.

wieźmie się pod uwagę ugruntowane przez wiele lat przyzwyczajenia do innych aplikacji wielośladowych. To trochę tak, jak jazda w samochodzie z automatyczną skrzynią biegów. Jeśli ktoś nim jeździł od samego początku, to przejście na „biegowca” może się okazać bolesne. Ale jeśli ktoś jeździł tylko w samochodzie z ręczną skrzynią, to musi zapanować jedynie nad okiełznaniem lewej nogi (tutaj – używania prawego klawisza myszy) i powstrzymać odruch ciągłego szukania drążka zmiany biegów (tutaj – menu kontekstowych uruchamianych prawym klawiszem).

Pro Tools M-Powered ma dobrą obsługę MIDI i choć na ten temat panują różne opinie ja uważam, że zaimplementowana w nim obsługa tego protokołu całkowicie spełnia oczekiwania stawiane współczesnym programom wielośladowym. Program współpracuje też z instrumentami wirtualnymi w formacie RTAS, choć sposób ich uruchamiania bardzo przypomina ten, jaki znamy z pierwszych sekwencerów obsługujących plug-iny VSTi. Najpierw definiujemy ślad audio, w insercie którego umieszczamy wirtualny instrument. Dopiero potem tworzymy ścieżkę MIDI, na której wśród przycisków komutacji powinien się znaleźć przycisk odpowiadający zainsertowanemu przed chwilą instrumentowi (powinien, gdyż niektórzy użytkownicy PT sygnalizują, że niektóre „wirtualne”

nie zawsze chętnie współpracują z hostem PT). Na ścieżkach MIDI, podobnie jak na ścieżkach audio, możemy nagrywać, rysować i edytować krzywe automatyki parametrów. Na dobrą sprawę – nic dodać nic ująć, choć jeśli chodzi o edycję MIDI na poziomie pojedynczych nutek znam wygodniejsze narzędzia...

Warty podkreślenia jest fakt obecności w pakiecie Pro Tools M-Powered modułu Beat Detective w wersji LE, doskonale sprawdzającego się przy wyrównywaniu niezbyt równo zagranych dźwięków. Nie zabrakło też obsługi protokołu ReWire, pozwalającego na współpracę z zewnętrznymi aplikacjami i instrumentami kompatybilnymi z tym standardem. Osoby mające wstręt do pracy z wykorzystaniem myszy mogą do komputera podłączyć sterownik Command | 8, z którym PTM-P jest w pełni kompatybilny.

Stabilności programu niewiele można zarzucić, ale udało mi się go kilka razy zawiesić mało przemyślanymi posunięciami, jak choćby próba zmiany tempa sesji w czasie rzeczywistym czy uruchomienie jakiejś darmowej wtyczki VST „przetłumaczonej” przez konwerter FXpansion. Jak się zatem okazuje, nawet legendarny Pro Tools nie jest do końca głupotoodporny, ale to przecież program dla zawodowców, którzy nie używają młotka do wkręcania śrub drobnozwojowych, prawda...?

Jest jednak inny problem, kolejny jaki pojawił się na styku sprzęt-program. Tym razem rzecz dotyczy monitoringu. Sterownik dostarczony wraz z programem Pro Tools M-Powered nie uwzględnia opcji Direct Monitoring, czyli czegoś w rodzaju „szybkiej ścieżki” między wejściem a wyjściem sprzętowym, pozwalającej odsłuchiwać nagrywany sygnał bez opóźnienia wprowadzanego przez program. Bez tego jesteście skazani na wyraźnie słyszalny „efekt Elviosa” (kilkumilisekundowe opóźnienie sygnału odsłuchiwanego w stosunku do sygnału podstawowego), co przy szybszych podziałach wręcz wytrąca wykonawcę z rytmu. Jedynym wyjściem z sytuacji jest odsłuch na drodze sprzętowej, czyli np. za pomocą dodatkowego miksera.

Podsumowanie

Wprowadzenie do sprzedaży programu Pro Tools M-Powered jest dla firmy Digidesign jednym ze sposobów na przyciągnięcie klientów posiadających projektowe i domowe studia nagrań, a dysponujących już sprzętem firmy M-Audio. Nawet jeśli ktoś nie dysponuje sprzętem M-Audio, to zakup całego systemu składającego się z karty PCI (np. M-Audio Audiophile 2496) i programu Pro Tools M-Powered zamknie się kwotą 1.800 zł, za którą otrzymujemy w pełni kompatybilny ze studyjnym standardem system Pro Tools. W sytuacji gdy najtańszy dotychczas system Pro Tools – Mbox – kosztuje kilkaset złotych więcej rzecz jest warta rozważenia. Trzeba jednak pamiętać, że Mbox, choć droższy, wyposażony jest w interfejs, który zapewnia opcję bezpośredniego monitoringu i posiada przedwzmacniacze mikrofonowe Focusrite. System Mbox wyposażony jest też w „oczko” wyższą wersję Pro Tools – LE 6.9, która ma kilka ciekawych udoskonaleń w stosunku do wersji 6.8.

Reasumując – zakup Pro Tools M-Powered to niewątpliwie znakomita inwestycja dla użytkowników interfejsów M-Audio kompatybilnych z tym programem (według zapewnień producenta ich liczba ma systematycznie rosnąć). Za 1.389 zł otrzymuje się jeden z najlepszych (według wielu użytkowników – najlepszy) pakiet programowy audio/MIDI, który możemy zainstalować na każdym naszym komputerze, prosty w obsłudze, czytelny i – przede wszystkim – w pełni kompatybilny ze światowym standardem wśród programów pracujących w studiach nagrań. **ES**

Wnioski z testów

- + kompatybilność z Pro Tools TDM i LE
- + studyjny standard za rozsądną cenę
- + autoryzacja w kluczu USB pozwalająca na instalację programu na kilku komputerach
- + możliwość współpracy z niedrogimi interfejsami audio/MIDI
- brak funkcji Direct Monitoring